

ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

GAZETA TYGODNIOWA

dla osób, rodzin i organizacji katolickich



„ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE“

Kosztuje:

rocznie 5 zł.
półrocznie 2 zł. 60 gr.
kwartalnie 1 zł. 40 gr.
prenumerata płatna z góry

KATOLICY ŁĄCZCIE SIĘ!

Adres Redakcji i Administracji
Białystok, ul. Kościelna 3

CENA OGŁOSZEŃ:

cała strona 100 zł.
wiersz milimetrów 50 gr.
między szpaltemi 50 gr.
dla poszukujących pracy 15 gr.

W hołdzie Chrystusowi-Królowi.

Tydzień jeszcze pozostało do wielkiego święta, święta, które przychodzi nam, a my światu całemu — ze niepodzielnym Panem i Królem — ziednoczenie i jego wszelkich przejawów jest CHRYSTUS.

Idea święta Chrystusa-Króla jest przypomnienie wiary, przypomnienie nadziei, że Chrystus ma niepodzielne prawo do panowania tak nad politycznym człowiekiem jak i nad grupami ludzkimi, jakimi są czy to rodzina, czy społeczeństwo, czy naród, czy też państwo.

Wprowadzenie Chrystusa Pana na nasz serc ludzkich, ognisk rodzinnych, wprowadzenie Chrystusa Pana i Jego praw do fabryk i warsztatów, do literatury i sztuki, do kina i teatru, do szkoły i biur, do sejmu i rządu — to idea święta Chrystusa-Króla, to idea Akcji Katolickiej, której oficjalnym świętem jest właśnie uroczystość Chrystusa Króla.

Akcja Katolicka — to działalność apostolska ludzi świeckich, bo nie to inny wprowadzi na tron Chrystusa do rodzin, jak jego ojciec czy matka, nie kto inny przepelni Chrystusowi zasadami fabryki i warsztaty, jak znowu jeno fabrykant do polityki katolik, jak jeno rzemieślnik prawowity katolik. To samo w zupełności można powiedzieć o wszystkich innych zawodach, srodowiskach, życiu ludzkiego. Politykę np. przepieci zasadami Chrystusowi mogą tylko katolicy prawdziwie katolicy.

Stąd też święto Chrystusa-Króla jest świętem nas świeckich katolików, my, nie kto inny, mamy urzeczywistnić głęboką ideę Akcji Katolickiej.

My mamy przedewszystkiem żyć i normować według zasad katolickich, my mamy działać po katolicku, my mamy głosić w srodowisku, w jakim się obracamy i zjemy, głosić odważnie Ewangelię, my mamy głosić Chrystusa, bronić Jego zasad, głosić Jego instytucji — Kościoła katolickiego i wiary św. na odcinkach życia, do których kapłan nie zawsze ma dostęp. My świeccy katolicy mamy to robić.

Żeby jednak zachęcić się wzajemnie, żeby zmanifestować nasz

natrz swoje uczucia i przekonania, ażeby poznać siły swoje — wychodzimy oto w dniu święta Chrystusa-Króla w pochodzie uroczystym, wychodzimy na place i ulice z gólem zbawienia i zwycięstwa — Krzyżem, wychodzimy tak jak ongiś na arenę cyrkową za czasów Neronów pierwsi chrześcijanie z triumfalnym śpiewem: Chrystus żyje, Chrystus panuje, Chrystus zwycięża! Wychodzimy i organizujemy akademie ku czci Króla-Króla, sami na tych akademiach przemawiamy, bo święto Chrystusa-Króla jest naszym świętem.

W dniu tym odkładamy na bok

wszelkie swoje małości, wszelkie swoje przekonania polityczne — stajemy wobec Krzyża, wobec Chrystusa-Króla tylko jako katolicy, tylko jako Jego rycerze niezłomi.

Kto więc czuje się katolikiem, kto pragnie szczerze, by Chrystusów duch panował wśród nas, niech weźmie udział w tej uroczystości, w nabożeństwie, pochodzie, akademii, ale to mało, niech, weźmie serce jeszcze swoje i rzuci je do stóp Chrystusowych.

Acer.

Bądźmy wszyscy misjonarzami

„Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, a kto uwierzy i ochrzci się zbawion będzie, a kto nie uwierzy potępien będzie“.

Słowa te, decydujące o wiecznym szczęściu lub szczęściu całej ludzkości, wyszły przed 19-tu wiekami z ust Zbawcy świata, gdy wysyłał swych uczniów na podobę dusz nieśmiertelnych dla Boga i posył, ufni w pomoc Bożą, ofiarni a nieustraszeni, przebiegając olbrzymie przestrzenie krań poganiństwa, cierpiąc męczeństwo i chłód i prześladowanie, a powtarzając za św. Pawłem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia“, aż dali w końcu krew i życie własne na świadectwo prawdy. Za nimi poszły całe zastępy innych — dusz ofiarnych, lecz niestety, osłabiona przez grzech i skłonna do złego natura ludzka opornie często przyjmowała słowa zbawienia, z drugiej strony władcy tego świata ośmieni własną wielkością, nie chcieli, aby kto inny zapanował w ich państwie, choćby to był sam Bóg.

I polała się krew męczeska milionów chrześcijan, którzy nie chcieli zdradzić swego Boga.

Płynęły wieki, przeplatane straszliwymi wojnami i kłeskami, ludzkość gruntuwała swą potęgę materialną z krzywdą bliźniego, materializm coraz grubszą strzałką zapórę między Bogiem a człowiekiem usuwając z przed oczu świat duchowy i troskę o zbawienie duszy. I oto dziś, gdy ludzkość stanęła niemal na szczyście techniki, gdy stulecie bieżące chlubnie zwią

„wiekiem wynalazków“ — dziś jednocześnie — miliard dusz nieśmiertelnych tonie w mroczkach poganiństwa. Miliard dusz nie znał wcale Boga, miliard dusz, odkupionych krwią Zbawiciela nie ma prawa do nieba...

„Cóż my na to? My, którzy codziennie powtarzamy „Przyjdź Królestwo Twoje“, zadowoleni z siebie, że spełniamy swe obowiązki religijne, bo odmawiamy pacierz, Chrystus powiedział: „Kochaj bliźniego twego, jak siebie samego“, a zatem najświętszym obowiązkiem naszym jest troska o zbawienie tych dusz, które Boga nie znają.“

Orzaliśmy światło wiary z łaski Bożej i dzięki ofiarności tych, którzy nam to światło przynieśli.

Naszym więc obowiązkiem spłacić ten święty dług w postaci pomocy innym, którzy jeszcze Boga nie znają.

Chrystus nie przestaje przemawiać do nas i dziś przez usta swego namiestnika, wsłuchajmy się tylko w słowa encykliki obecnego papieża Piusa XI, który zachęca górnego duchowieństwo wraz z ludem wiernym do dzieła w pracy nad nawracaniem pogan. Zachęca on ploniemniemi słowami do miłosterdzia względem tych najniebezpieczniejszych z nieszczęśliwych, słusnie podkreślając, iż ten rodzaj miłości bliźniego jest najwyższy, ze względu na to, iż dzielny się darem najcenniejszym, jakim jest wiara św., ze słusnie możemy oczekiwać wielkiego miłosterdzia Bożego względem nas zgodnie z obietnicą Zbawiciela: „Błogosławieni miłosterni, albowiem oni miłosterdzia dostąpią“. A w jakim spo-

sób many je okazać? Przedewszystkiem modlitwą — na to stać każdego, byle mieć dobrą wolę; potęga modlitwy jest ogromna, od niej zależy powodzenie sprawy, dlatego też Ojciec sw. mówi: „Próżny będzie trud misjonarzy, jeśli nie będzie wsparty łaską Bożą“, a tę łaskę możemy wyprosić przez modlitwę. Posa modlitwą winniśmy wspierać misje ofiarami pieniężnymi, wedle możliwości naszej. Ileż to pieniędzy potrzeba na wykształcenie misjonarzy, na utrzymanie seminarjów duchownych dla młodzieży poganińskiej, która otrzymawszy światło wiary pragnie życie swe Bogu poświęcić i sprawie zbawienia swych biednych rodaków.

Ileż trzeba pieniędzy na budowę kościołów, szkół, ochron, nowych stacyi misyjnych, ile kosztują podróże misyjne, utrzymanie nauczycieli i katechistów, którzy dopomagają misjonarzom. Dlatego też Ojciec sw. usilnie zachęca wiernych do zapisywania się na członków Papięskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, które rozwija się oraz bardziej po całym świecie a fundusami zebranymi przez członków rozporządza sam Papież rozdziałając je na potrzeby najbliższych misji. Obowiązki członków P. Dz. R. W. są małe, bo składka miesięczna 20 groszy i codzienna modlitwa: Ojciec nasz i Zdrowaś na intencję misyj — wzamian zaś za to Ojciec sw. udziela wielkich odpustów i przywilejów jego członkom. Dzieło to istnieje i w Białymstoku przy Farze licząc członków 2047 Zarząd Dzieła przyjmuje zapisy i ofiary każdej Środy tygodnia od 5 i do 7 w. przy ul. Kościelnej 3.

Spieszmy zatem z pomocą misjom wedle naszej możności pomni na tak wazkie słowa Ojca sw. w jego encyklice.

„Rerum Ecclesiae“. Jest to wielka nasza odpowiedzialność przed Bogiem, o czym może zamyślić w ciągu naszego życia, gdyby choć jedna dusza zgubiła się z powodu naszej ośpałości, z powodu braku szlachetności z naszej strony gdyby choć jeden misjonarz musiał się zatrzymać z powodu braku środków z naszej winy“.

Odezwa

Księdza Metropolity Sali w sprawie beatyfikacji Królowej Jadwigi

J.E.Ks. Metropolita Krakowski, Adam Sapieha, wydał odezwę w sprawie beatyfikacji Królowej Jadwigi treści następującej:

„Obchody uroczyste, jakie odbyły się po całej Polsce ku czci Królowej Jadwigi, a ostatnio-wobec całego Episkopatu pol-

skiego i tysięcznych rzesz zgromadzonych u stóp Jasnej Góry-wręczanie mi prób o wniesienie do Stołicy Sw. gorącego pragnienia. Ona była policzona do grona swiętych, zniewalała mi do odezwania się w tej sprawie do Katolickiego społeczeństwa polskiego. Nadzwyczajnie musimy zjednoczyć się w Błogosławieństwo Boże w tem przedsięwzięciu, a my to potrzeba byśmy wszyscy w Polsce gorąco zanosisi o to modły. Musimy kłócić, by P. Bóg tym razem raczył już doprowadzić starania nasze do upragnionego celu, zaświdyżć znakiem Swej wszechmocnej zgodności naszych pragnień z wolać Swoją.

Koniecznym jest dalej z naszej strony zbierać wszelkie szczegóły o tej jej zycia, czy też kultu, jaki jej był oddawany od chwili jej zgonu. Wzywamy też wszystkich, by jeżeli co im jest wiadomem, dokładnie przesyłali pod adresem Kurcji arcybiskupiej w Krakowie.

Jak to już gdzieś powiedzieliśmy, ufamy mocno, że posiadamy przepiękne dowody nadzwyczajnych cnot naszej Królowej Podstawy na której Kościół może oprzeć swój wyrok jest przedzwyczajnym zycie osobiste. zycie Jadwigi dojrzało przez cały przeciąg jej ziemskiej pielgrzymki do czasu to wreszcie doskonałości i cnoty aż w końcu przeszło w umartwienie i ofierze z siebie w zupełne wyrzeczenie się w zjednoczeniu z wolać Bożą.

Zawiedzione nadzieje tych, co pragneli wraz z jej ręką pościć koronę, jak też i Krzyżaków stojących się w gorliwości o rozszerzenie wiary, a łaknących tylko łaboby, były powodem obrażenia jej wstrętnie oszczerstwami. Na nieszczerstwa oszczerstwa te znalazły w Polsce wiare, lub też takich, co je powtarzali dla interesu, a nie zamikly do dzisiaj i dlatego jesteśmy zmuszeni o nich mówić. Nie obronilo królowej współczesne „oszczerstwa publiczne” wreszcie doskonałości i cnoty, które ona posiadała. Nie umiano się zdobyć na rozstrzygające odparcie nieprawdy. Dopiero dzisiejszym witybny historikom naszym zawiędzająmy stanowcze wyjaśnienie sprawy jej małżeństwa z Władysławem Jagiellą, które Stołica Sw. zbadała i uważała zawsze za ważne.

P. Bóg doświadczać Jadwigę cierpieniami prowadził ją drogą święconą przez Chrystusa Pana, która stała się drogą uprzywilejowaną swiętych. Jak to bywa u tych dusz wybranych, gdy one udośkonala sa ogniem pokasy i męką krzyżową, równocześnie dzieła przez nich podjęte Bóg błogosławi i daje im nadzwyczajne powodzenie. Tak też było w zyciu Jadwigi; sama krzyżami dotknięta, rzuca podwójnie i kreśli wiolecnie linie swych przedświętych, których nawet nie ma zadowności oglądać gdy dojrzała — ale one rozciągają się po jej śmiertel i przetrwały wieki. Ona polozyla fundament pod nawrócenie i połączenie z Litwą, ale dopiero zwycięstwo grunwaldzkie je ustala i zabezpiecza. Ona pracuje nad ożywieniem

Akademii Jagiellońskiej i na ten cel oddaje wszystko co posiada, ale dopiero jej małżonek po jej zgonie wykonuje jej zlecenia. Ziemie ruskie przez nią włączone do państwa polskiego, ale dopiero po dlugich latach dochodzi tam do unji Kościola wschodniego.

Królowa Jadwiga dziala z najwyższych pobudek, kieruje nią miłość Boza i ludzi, a nie szuka łatwych i szybkih sukcesów dla własnej chwały. Jej dzialalność jest pracą apostołską, nie zwycięstwem ożreza i sily. A nie latwo znaleźć kogo, kto byle dusz duszki Chrystusowi i Kościolowi. Jak jaśnieje cnotami osobistemi tak jest wzorem postępowania królewskiego i politycznej dzialalności wedle zasad Chrystusowych. Jako królowa — a godność tę wykonywała i po ślubie — przestrzega we wszystkim sprawiedliwosci w rzadzeniu; istnieją wyroki sądowe w których ona broni jej zachowania. Jest jednak i matka swego narodu z miłością otaczając najbiedniejszych i przychodząc im w pomoc. Zdając sobie sprawę, że potęga i powodzenie państwa przedzwyczajnym na wysoki poziom umysłowy i moralny, podanych pochlebiając, przysyła narodowi kuldech chreścijański zachodu. Jako prawdziwa chreścianka usilnie stara się o zachowanie pokoju z państwami sąsiedzkimi, podjima narody, nie wojenną wyprawą, ale braterstwem naródów i silą prawa dziala, by im przysporzyć dobrobyt i ochronę od niebezpieczeństw. Wciela wzniosła idee pokoi Chrystusowego w Królestwie Bozym na świecie w swe panowanie i Swej dzialalności na całą ludzkość, która jedynie idąc za jej wzorem osiągnąć może owoce upragnionego pokoiu, niezmiętną nawróć z ciemnego ludzkości niebezpieczeństwa popadnięcia w zdziczenie.

Zebrawszy pokrótce parę myśli, jakie były rzucając rcsd uroczystości naszej królowej, widzimy jaką wspanialą postać mieliśmy na naszym tronie i jak zasłużono jej staranie nasze, by ją wynieść na ołtarze. Przedstawia ona nam doskonały typ prawdziwej chreścianki, mądrej, wiernej przykazaniom bozym królowej, dobroczynnej matki narodu i ludzkości. Gorliwie więc musimy zabrać się do zbierania i przedstawiania materiału koniecznego a ufamy, że cale społeczeństwo nasze będzie w tem pomagalo.

Z życia katolickiego.

Błogosławieństwo Ojca św. dła Wilna i archidiecezji wileńskiej. W dniu 15.X powrócił do Wilna p. dwuosobny pociąg w towarzystwie Rzymie JE. Ks. Arcybiskup Metropolita wileński Romuald Jalbrzykowski, wityny na dworcę przez Kapitułę Metropolitańską na czele z JE. Ks. Biskupem Michalkiewiczem, duchowieństwo, oraz przedstawicieli

cieli archidiecezjalnego Instytutu Akcji katolickiej.

Jego Ekscelencja był bardzo serdecznie przyjmowany przez Jego Swiętobliwosc Ojca Sw. Piusa XI, który zwoi interesował się wszelkimi przejawami zycia archidiecezji wileńskiej, wyrażal swoje ojcowskie uczucia względem Wilna i archidiecezji wileńskiej.

Jego Swiętobliwosc upowaznil Ksiedza Arcybiskupa Metropolita do udzielenia wernym Wilna i archidiecezji specjalnego Błogosławieństwa papieskiego. Złogosławieństwo papieskie zostane udzielone tyścianym tłumom wityny przez Ksiedza Arcybiskupa w dniu Swięta Chrystusa Króla w niedziele 29 października na placu przed kościolom Serca Jezusowego na zakończenie uroczystej procesji, która w tym dniu przejdzie od Ostrzej Bramy do Kościola Serca Jezusowego.

Pocłignięcie redaktora „Wolnowolnościeli” do odpowiedzialności. W sprawie brutanej napasy, umieszczonej w „Wolnowolnościeli Polskim” na religie katolicką w związku z pogrzebem s. p. postia japońskiego Hirokai, adw. W. Bittner, działając w imieniu Katolickiej Agencji Prasowej i k. s. superiora Jana Lorka, proboszcza parafji Sw. Krzyża złożył do sądu dwie skargi, domagające się ukarania autora artykułu, zawierającego napasę na Kościół katolicki i redaktorki „Wolnowolnościeli Polskiego”. Skargi opierały się na artykułach 175 i 255 Kod. Kar. przewidyujących karę do 5 lat więzienia za wyszydzanie wierzeń i obrzędów religijnych wyznani prawnie uznanych oraz za zniesławienie w druku.

Wyjaśnienie w sprawie Kasy katolickiej. Dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, że nowopostawiona w Warszawie kasa pożyczkowa-oszczędnościowa pod nazwą „Kasa Katolicka” nie ma nic wspólnego z Kurją Metropolitańską i władze kościelne za dzialalność tej instytucji nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

Sprostowanie Nazwiska księży-więziön na Solowkach, o których pisalismy zostaly przez przepisywanie zniekształcone. Powinno być ksiadz Blechman (zamiast Bachman) i ksiadz Sowicki (zamiast Sosicki).

Walka narodowosciowa w cerkwi prawoslawnej. W związku z demonstracją prawoslawnych ukrainców przeciwko wyzszej hierarchii cerkiewnej w Lawrze Poczojajskiej, metropolita Dionizy wydal list pasterski, w którym skarzył się na fanatizm nacjonalistyczny tych, którzy w imię swego ustrzenia. W końcu zapowieda metropolita zwolanie soboru Cerkwi, który powezmie decyzje w sprawie ustroju Cerkwi prawoslawnej w Polsce.

Organ B.B.W.R. w województwie litewskim „Wolny” (z dnia 8.X) poświęca targowi w Cerkwi wstępný artykuł p. „Bólaca sprawa”.

„Niezdrowy, gorszący stosunek witynych do pasterza—pisze „Wolny”—znosić dobrze proboszczom prawoslawom na Wolny; wielu z nich nawet ten zdrowy stosunek cięży moralnie, ale zmienić nie są w stanie, są bowiem całkowicie zależni od wyzszej hierarchii, ządającej od nich utrzymywania niekłamliwy rosyjskiego charakteru cerkwi. A w tym zadaniu przeciwstawiać się nie wolno; ubezpieczenie; grozi to represjami, pedegogicznymi, a nawet wyczerpaniem sił. Wobec tego, z gorszą, znużającym przeprowadzankami, są nawet pozabawieniem parafji to znaczy ludzi całej rodziny. To też ludność nie kazuje duża degree wyrozumialosci dla ty proboszczów, którzy się nie manifestują zbytnią gorliwością rusyfikatorską i tak są cierpiącym z powodu, że wyczerpani i wyczerpani moskali” stosunek jest jawny wrogi. Naogół zaś, wzrasta odziewek między ludnością i duchowieństwem wsiast wioylskich, a z nim razem wzrasta i zniecierpliwienie ludności wty wszelkie petycje o słuszne, przyrodzone prawa duchownych w cerkwi, w witynych wyciszej, pozostaje bez skutku. Wobec tego, w odpowiedzi, jakgdyby nie doczydzilo do Metropolji Warszawskiej, zniecierpliwienie powszechne, bowiem ten petycje składane były stale i masowo, zarówno przez oficjalną reprezentację parlamentarną Wolny, jak przez ukraińskich poslów i senatorów.

Takie jest to, tak podkni psychizacji manifestacji poczojajskiej, lw której dzialo o zbiorową wty petycję, przedwzawo bezpośrednio „ad oculos” władzy zwrócenie jego uwagi, że dobrze jest...

Ze swiata

Król karol rumński o dzialalności Papieža. W przemówieniu, jakie wyglosil król Karol w okazji wreczenia mu listów uwierztelniających przez wego nuncjusza apostołskiego w Rumnie ks. arcybiskupa Valeri, stwierdził podobnie wladca Rumunii, że „w najwyższym stopniu podziwia mądrą i niestrudlaną troskliwością, z jaką on rzecz pokoi harmonii między ludami”.

Liezbą czynnych kaplanów (tolickich) w Sowietach Prasa niemiecka podaje liczbe czynnych jeszcze w Rosji sowieckiej kaplanów katolickich na koniec 1925 roku, reszta bowiem pozostala wyczerpana lub w wygnaniu. Według polniemieckich na terytorjum całej Rosji Srodkowej dziala tylko jeden ksiadz tollicki, z pochodzenia Białorusin.

Gregoraw.

NIZINY

Oczy iskryzły się — Falcia wrzesnie rzucila się na podłoge, klnąc i zloręczając — nawet rodzonnemu bratu nie przebaczyła w tej chwili:

— Nawet on — niby brat — ośmielił się upominać mnie! To wszystko ten diabeł wniwn — ten tyczy lebi!

Lila milczala.

Przypomniała sobie słowa p. Jana Montello, że nad uczuciem mił górować rozszedk, że cierpienie uszlachtania człowieka.

Lila pokochala te prawdy zyciowe — pokochala i tego, z których ust te maksymy slyszala.

P. Montello stal się symbolem dobra. Kochala profesora bez nadziei — kochala, bo tak chcialo serce, choć rozum stawal się wtyptakim...

On i — ona!

W tej chwili swm Montello śmiąłby się z tej miłości, jako czegoś — co zjawia się i ginie, jak ginie kwiecie.

Lila wiedziala, że p. Montello, gdyby nawet powozął zamiary małżeńskie, skie-

ruje swe uczucia do zamoznej osoby, kobiety wyszkalonej — ona jest tylko jego uczennicą.

ROZDZIAŁ II.

Stońce wesoło igralo na sklepieniu nieba — rzucalo snopy promieni — w parku kieleckim wiele osób szukalo cienia i wypoczynku.

Na lawce obok pomnika Staszcy siedzial p. Jan Montello — czytall studjum filozoficzne.

Od strony Seminarjum Duchownego szla ponura para.

On podtrzymywal jej ramie — wzrokiem gonil dymy, wygodnie siedzace na lawkach — czasem rzucal miłe spojrzenie.

— Kto to był? — zagadnela przyjaciółce jakaś kobieta.

— Kapitan Brzeski!

— Ach, to ten?

— I jej obie przyglądal się tej parze — wciął miłczając — wciął pochmurnie.

Pani kapitanowa patrzyła w nieokreślona przelotnie — ludzie i drzewa — słońce i zima były jej kompletnie obojętne. Szli miarowym krokiem.

Zbliżali się do pomnika Staszcy.

I poszla dalej z huraganem myśli — bo poznala tego, któremu się sprzeniewierzyla.

— Łzę miała w oku — wspomniala na słowa: „Chcę twoje szczęścia — to szczęście bardzo cenne”.

Po zewzięciu się gardelko. — Po szezegółnych latach znów go w locie spotykam — znów... Ale — on ja rzucil — nie on wyrwał jej z rąk jej meza!

Nie pozwolil się kochać skrycie — wzgardzil oliarą — wzgardzil nią, żoną kapitanu...

Gdyby znów stanąć na jego drodze zycia — to słydzby... lecz... nie jestem żoną — te słydy — te słydy katolickie... zaczęła dumać Krysta Brzeska.

Pokusa ją ścigala — brala w swe kleszcze.

Czy swiat dzikiej perły nie przekut — czy on nie rzucil zasad katolickich — tak mysląc, usmiechnilą się.

Pokusa rosla — potężniala.

— Ale... kiedy i gdzie spotkam te dziką perle? Tu maż... Ten tyran! Wróg... Gdzie go znaleźć — on ze mną... Chocby raz spojrzeć — jeden raz... Może mi spostrzeże... O tak — tak wróć... Tymczasem doszil do stawu w parku. Tu spynął się żar słońca.

— Władku? — szepnela do meza. Był to zwrot tak serdeczny — że ka-

pitan przystanął — utkwil w niej oczami nie wierzył słuchowi.

— Władku, wróćmy znów szepnela — Teraz uwierzyl w to, że Krysta mówiła do niego. Wrócił.

Ale znów ogarnęła ich cisza — jej nie znalazł — jej wzrok szukał pusty.

Kapitan znów marszczył brwi — nie ptłwił się — spoglądał na zegarek — wtyce zawyrokował:

— Zerw te wazy małżeńskie — mię słydz małżeńskie i i wtyce słydz — jej ramion — ucieknie od tej oczu — serca... Słydzę za swą drogą Tosia — w ty nury — za nią...

Tosia Tezela już dzis była rozszedk. Jej meza, poseł Rejek, rzucil ją, gdy w uczuciu skierował do jakiejś damy w szawie. Tosia przeachodziła z rzesz — oszalała — stala się damą mdy, szmizną — zabyla się do niej kapitan Brzeski.

Trójkaty wchodzily w zycie — słydz „kulturalny” chwycil ich się gorliwie w imię tej postępowania — wtybił się — dycje — lamal przysięgę — wtybił się — owocnie stala za hanie p. swą głowę — R... Zło podnioslo — jego wyznawcami — p. klasa, Tosia, wtybił się — projektomanowa i wyrotowana partymctwo.

c. d. n.

Swastyka zniasta krzyż. Mięsożarci Mainberheim zamłaz...

Śmierć b. nunejsza apostołskie w Kownie. Do Rzymu nadeszła z...

Protest biskupa przeciw niszcze niu żywności. Jak donoszą z Port-

Dwa i pół miliona franków na budowę kościoła w Beauraing. Pod-

Wielkie zwycięstwo — ogromne trudności. „Dane mi jest wszelka władza...

Od dziesiętnastu wieków Idzie zastępy...

Przed sto laty Indie i Cejlon posiadały...

Wielkie zwycięstwo! Wiekoponne...

Wielkie zwycięstwo! Wiekoponne...

Wielkie zwycięstwo! Wiekoponne...

ligencji, krąby mogła poprzeć i powinna...

Ala najwęższa przeszkoda — to misje...

Wszystcy do pracy! Pamiętajcie o Mi-

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

KRONIKA

Program Obchodu święta Chrystusa Króla w Białymstoku.

Bezpośrednio po sumie wielki pochód Krzyżem olbrzymim, niesionym przez...

Program akademii poza występnymi...

Do wszystkich katolików m. Białe stoku. Komitet Obchodu święta...

Kursy dla Zarządów S. M. P. W dniu 25 i 24 b. m. odbędą się...

Dzieło Dzieciactwa Jezusowego. Przy parafii naszej istnieją Stowarzy-

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

W obliczu prawdy Spółkalem onegdaj mego starego...

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!

Niejednokrotnie jesteście świadkami...

Ala gorsza rzecz, jesteście często...

Ala jeszcze gorsza rzecz, że to nie...

W obowiązu katolickiego publikować...

W dniu 25 i 24 października b. w Czarn-

Do sprawy obowiązu uczęszczania...

Dobroć „Tak mał na świecie dobroci, a tyle, jej światu potrzeba!

Nia zęcia jak słonecznik się złości, nia zęcia się zbliża do nieba!

Wszystkiemu światu jest potrzebna dobroć, czego nie pojmie nasz ograniczony umysł...

Dobroć jest pomostem, łączącym ludzi wszystkich stanów i klas.

Wszystkiemu światu jest potrzebna dobroć, czego nie pojmie nasz ograniczony umysł...

Dobroć jest pomostem, łączącym ludzi wszystkich stanów i klas.

Wszystkiemu światu jest potrzebna dobroć, czego nie pojmie nasz ograniczony umysł...

POPIERAJCIE PRASĘ KATOLICKĄ!

wo może tylko wielką, porwijącą dobrać której wzorem jest Chrystus.

Wielki współczesny myśliciel Fr. W. Foerster powiada: „Prawdziwa siła przeważa się zawsze w dobroć. Tam gdzie brak dobroci, niema też i siły prawdziwej. A pomysły jakże łatwa prowadzi do drogi! Droga — naśladowanie Chrystusa Pana.

Sw. Jan Kanty patron młodzieży akademickiej

Wiek XV w historii Krakowa zyskał sobie wielce szacunkowe miejsce „złoty wiek” (felix saeculum Cracoviae). Stało się głównie dzięki temu zbiegowi okoliczności, że w wieku owym w Krakowie działali, przynajmniej osobiście złączeni, takie postacie, jak św. Jan Kanty, B. Szymon z Lipnicy, Józef Boner, Stanisław Kazimierzcyk, Michał Gedroyc i Świętosław ze Sławkowa. Wywierali oni niewzruszenie silny wpływ na pogłębianie życia duchowego współczesnego im Krakowa, a zwłaszcza młodzieży, studującej w Akademii Krakowskiej. Ten całemu ruchowi nadał jednak przewodziącym im, minister i profesor teologii w Akademii Krakowskiej, św. Jan Kanty. Źródłem tego wpływu nie była ani bliskość czasu przemówień, ani energia w przeprowadzaniu tego, lecz — obok granitowej nauki — niezwykły dobroć. Sw. Jan Kanty był pokornym i do tego stopnia łagodnym, że kiedy sędził, iż w dysputcie kogoś dotknął lub uraził, natychmiast prosił o przebaczenie, a na ścianie swej celi w Collegium Maius umieścił maksymę „conturbare cave, quia placare graves” (strzeż się obrazy, albowiem przebaczać trudno). Słyszano też powiadanie o jego przygodzie z rozbójnikami w jednej z pielgrzymek do Rzymu, świadczące o niezwykłym zamianowaniu Świętego do mówienia prawdy. Obrabowany mianowicie przez zbójców ze wszystkiego, co posiadał, przypomniał sobie o kilku sztukach złota, zaszytych w płaszczu i, dotknawszy rozbójników, wrzucił im te pieniądze, błagając o przebaczenie, że mimowolnie skłamał, gdy twierdził, iż nic więcej nie posiada. Cechowało nadto świętego Męza niezwykłe miłosierdzie. Nieraz oddawał ubogim swe własne skromne jedzenie, nie wahał się podczas mrozu w swoim płaszczu okrywać skostniałego z zimna zebra. Bóg nagradzał cnoty Świętego licznymi nawet za życia cudami. Do dziś trwa w pamięci ludu krakowskiego fakt cudu na Ryńku, gdy św. Jan Kanty, widząc dziewczynę, płącącą nad zbitym dzbankiem mleka, po krótkiej modlitwie zebrał skorupę, by jako cały dzbanek oddać dziewczynie, a polewając napelnego go wodą z Rudawy, wodę zamienił w mleko.

Odnaczał się prócz tego św. Jan niezwykłą czcią ku N. Marii Pannie, której obraz posiadał w fundowanej przez siebie „zone”. Kazimierzcyk, Jagiellończyk, kupieczie w Collegium maius, z tej czci i szczególniejszego zamianowania do cnoty

czystości, którą utrzymywał przez niezłomną umiartwianie i modlitwy, wypłynęła łaska, że pewnego dnia objawiła mu się Matka Boska z Dzieciątkiem, wręczając Pismo św. Tak też często przedświadcza się wizerunek Świętego.

Sw. Jan Kanty urodził się około roku 1501 w Kętach, w archidiecezji krakowskiej. Wpisany w r. 1415 w poczet uczniów Akademii Krakowskiej, już w cztery lata później został magistrem filozofii, a nieco później rektorem szkoły w Miechowie. Po powrocie do Krakowa w r. 1429 wykłada na wydziale filozoficznym, którego kilkakrotnie zostaje dziekanem. W tym czasie poświęca się studiom teologicznym w r. 145, a 14 wrze 16 lipca roku życia, uzyskał stopień magistra św. Teologii, a Umarł w Krakowie 24 grudnia 1475 r. Pisał bardzo wiele, mało jednak zostawił rzeczy oryginalnych. Beatyfikowany został w r. 1690 za pontyfikatu Aleksandra VIII, a kanonizowany i uznany za patrona Korony i Litwy w r. 1764, a w r. 1862, za czasów Klementa XIII. Uroczystość św. Jana Kantego obchodzi Kościół 20 października.

Złoty jubileusz „Dobrej Prasy” we Francji

Z okazji 50-letniej rocznicy istnienia wielkiego przedsiębiorstwa prasowego katolicko-francuskiego, znanego w całym świecie pod nazwą „Dobra Prasa”, wydano właśnie piękny jubileuszowy numer dziennika „La Croix”, przedstawiający rozwój tej jedynej w swoim rodzaju instytucji, którą nie bez powodu szczeni się katolicka Francja.

Obchodzie dnia wydawnictwo, obliczone na kilka milionów egzemplarzy tygodniowo, miało bardzo skromne początki. W dniu 12 lipca 1875 roku wyszedł pierwszy numer tygodnika „Le Pelerin (Pielgrzym), który od razu spotkał się z uznaniem ze strony ludności katolickiej, zwłaszcza na ws. Stery wolnomularskie, przeciwważ niebezpieczeństwo, przyjęły nowe pismo szczyderstwem. Nawet ówczesny prezydent republiki, Adolf Tiers, nie poskąpił mu przykre, odstręczającej wzmianki. Mimo to już w styczniu 1877 r. „Pielgrzym” zdołał powiększyć swoje rozmiary przez umieszczenie ilustracji, dając filatelnemu i „kroniki dnia”. W kilka lat potem w dniu 1-ym czerwca 1885 r. w uroczystość Najśw. Serca Jezusowego odbyła się konferencja prasowa, która miała polegać niezawąży na losach wydawnictwa. Wzięli w niej udział twórcy tygodnika, ks. Vincent Paul de Batilly, wybitny dziennikarz katolicki, hr. Henri de Fipinois i ks. Picard. Konferencja postanowiła złożyć wielki dziennik katolicki i przystąpić do realizacji programu w zakresie katolickiej działalności kulturalnej, zakrojonej na szeroką skalę. Zanastawiano się nad tytułem dziennika, który pierwotnie miał nazywać się „Le Catholique”. Złożono wreszcie nazwę „La Croix”. Po 15 dniach pisma, które z początku rozporządzało skromnymi

środkami materialnymi, pozyskało 5,000 abonentów. Mijaż znów kilka lat i dziennik, który na już był zapewniony, nabywa pierwszą maszynę rotacyjną.

Pod opieką czcigodnych strzyżymy „La Croix” wyraza teraz sztyfko cały szereg pionierskich pism katolickich. Ks. Batilly przekazuje swemu następcy dziennik z 16,000 abonentów „Pielgrzym” ze 199,300 abonentów i różne pisma niedzielnie z ogólną liczbą prenumeratorów do 10,000 do 500,000. Rewizja polityczna, przeprowadzona w wydawnictwie, z wielkim haisem w roku walki z Kościołem (1899), netykiety nie zaszkodziła pismu, lecz przeciwnie zwiększyła jeszcze jego popularność.

Obecnie po upływie 50 lat od chwili założenia „Dobra Prasa”, mieszcząca się w Paryżu przy Rue Bayard, jest jednym z najbardziej poważnych przedsiębiorstw prasowych we Francji. Na początku roku bieżącego rozporządzała ona 35,000 komitów, a w lipcu 1925 r. wydawała tygodniowo 2,800,000 egzemplarzy różnych czasopism. „La Croix” jest wielkim dziennikiem nowoczesnym, posiadającym świetnie prowadzony dział polityczny, a potem całą szereg kronik, jak naukowa, literacka, sportowa, młodzież, rodziny itp. Z okazji jubileusza na ręce kierownika „Dobrej Prasy” ze wszystkich zakątków świata katolickiego napłynęły życzenia i powinożnienia. W liczbie tych, którzy życzyli bratniej instytucji bogostawieństwa Boga i dalszego świętego rozwoju znalazła się również Polska Katolicka Agencja Prasowa.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam, że z postem Adolsem Sawickim nie miałem i nie mam niczego, jak ze powyższymi, z jego imię (jak dochodzi do mnie wiadomości) pozabawione jest wszelkich podstaw. Jeśli chodzi o politykę to, jako obywatel wolno mi sympatyzować z tym czy innym ruchem politycznym i sympatyzuję, przynajmniej szczerze, z ruchem politycznym ludowym, ale opartym na zasadach katolickich.

Zawsze jednak jestem w pierwszym rzędzie kapłanem i dlatego też rzadziej wiadomości o mnie, jakobym był politykiem i wtrącał się bezpośrednio do partyjki, mającej się całkowicie z prawdą, a ci którzy te wiadomości rozszczyżają, krzywdzą mnie i jeno moralną wyrządzą, co Bóg Najlaskawszy niech im wybaczy. Znadto cenię szaczący sian swój kapłański, bym mógł zapamięć o podstawowych swoich obowiązkach.

Powodując się miłością Boga i bliźniego nawet i za tych, co zię o mnie mówią, składam swe skromne modlitwy w „Memento” kapłańskim.

Co do wieców wyjaśniam, że nigdy jeszcze żaden z postów jakiegokolwiek bądź stronnictwa nie pytał mnie, czy wolno mi mieć wiec na terenie mojej parafii czy też nie, gdyż każdy poseł mając zezwolenie od odpowiednich władz, niezależnie od woli proboszcza wiec urządzać może.

Co do przymymania ludzi na plebani, to zaznaczę muszę, że jako kapłan i chrześcijanin w myśl nauki Chrystusowej każdego człowieka przymyowałem i przyjmuję zawsze.

Ks. A. Borowski, prob. w Trzcycowie.

Stażo ono przewodziącym interes czytających go czytelników.

Czytelnicy jednak nie doceniają z czenia dobrej gazety.

Plajty i zamknięcia nie tak dawno chodzących przez w Białymstoku są lepszym tego przejawu dowodem.

Czytelnicy! Nadchodzą obecnie długie, jesienne wieczory. Trzeba znaleźć jakąś rozrywkę, jakłes urozmaicenie w chwilach woju od zająć.

Czas na spacery najmniej odpowiedni. Kina są stosunkowo dość drogie. Zrepta i tam pułki myślowe i zborowe nie. Pozostaje jakaś pogawędka towarzyska, jakies zebranie czy wizyta; wszystkie ja nie te rzeczy sprowadzają się do przywiołowego „przeławania pustego w próżne.

Ala jest jeden przyjaciel, który w nędzy nie opuszcza, który poczy, pomóż, rozeszeli, zabawi. To — dobra gazeta! Czytelnicy!

Wydamy jedyne pismo katolickie Białymstoku. Funduszów żadnych nie posiadamy. Pismo nasze kosztuje za numer 10 groszy; jest to niema suma w porównaniu z tem, co daje Czytelnikom nasza gazeta.

Przezo apelujemy do Was raz jeszcze Czytelnicy! Kupujcie „Zjednoczenie Katolickie”!

Kupujcie je przed kościołem, kupujcie je na ulicy, kupujcie je w kioskach, kupujcie je we własnych domach, gdy zawita do Was nasz mały sprzedawca.

Im większa ilość czytelników — lepsza i ciekawsza gazeta.

Pamiętajcie! Wszelkie ulepszenia i zwiększenie gazety zależą faktycznie i pierwszynie rzędzie od Was, od Waszej współpracy i ofiarności.

Podajcie nam dłoń, Czytelnicy! REDAKCJA

M. F. LASKOWSKI

b. inspektor ogrodnictwa na wojew. białostockie,

posiada do sprzedaży wielki wybot

drzewaki i krzewów owocowych nadających się na tutejsze gleby i klimat.

Planuje i zakłada sady handlowe. Udziela porad w zakresie ogrodnictwa i na ządanie S.M.P. przeprowadza kursy.

BIAŁYSTOK ul. Ogrodowa Nr. 17.

Czytajcie „Zjednoczenie Katolickie”

Do Czytelników!

Zywot lokalnej gazety w Białymstoku, to grant pustynny dla rośliny, popłatność wydawania — miraż uludny, nie licząc oczywiście strat i deficytu z każdego tygodnia. Czasopismo miejscowe istnieje chyba nie po to, ażeby je wydawać i drukować!

KATOLICY,
bojną otłarą popierający wykończenie domu parafialnego przy
Farze Białostockiej
Pamiętajmy o tem!